

Marek Mariusz Tytko

## Dr Tytko dla Fronda.pl: Dlaczego potrzebujemy listy szpitali-mordowni?

**Nie jestem autorem pomysłu stworzenia listy szpitali zabijających dzieci. Należy jednak zwrócić uwagę na elementarne kwestie w związku z tą sprawą. W ramach swojej działalności „lecniczej” szpital ma leczyć chorych, a nie zabijać. To jest sprawa oczywista. W dyskusji problemu „aborcji” występuje często pomylenie podstawowych pojęć (lub celowe ich zacieranie). Relatywizm poznawczy oraz relatywizm moralny doprowadziły sytuację do absurdu, kiedy lekarz (zgodnie z etymologią słowo: ‘lekarz’ to ten, który ma ‘leczyć’) jest zobowiązany do mordowania dzieci w łonach matek i ma czynić to w dodatku w imię „prawa”, z pominięciem elementarnych zasad moralnych i z pominięciem elementarnych prawd medycznych (naukowych). Chodzi tu o prawdę taką, jak ta podstawowa, że człowiek jest człowiekiem od początku, od momentu poczęcia, a nie dopiero od momentu urodzenia. Istnieje na ten temat bogata literatura przedmiotu od strony medycznej.**

Od strony etycznej patrząc [z punktu widzenia etyki obiektywnej, uniwersalnej], zabijanie drugiego człowieka jest złem samym w sobie, niezależnie od religii czy kultury, niezależnie od tego, czy ów człowiek zabijany ma 10, 50 czy 80 lat, albo czy ma dopiero 10 lub 60 dni i jeszcze przebywa w łonie matki.

Uzasadniona naturalnie prawem do życia jest ochrona każdego życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej śmierci człowieka. Prawo do życia jest prawem naturalnym, czyli prawem pierwotnym, podstawowym, ono istnieje z natury. Owo prawo do życia nie wynika z czyjegós dekretu, tj. nie wynika z prawa stanowionego (wtórnego). Podstawowy błąd prawniczy (i prawny) polega na tym, że niektórzy prawnicy (i politycy) błędnie rozumują, przedkładając prawo stanowione nad podstawowe prawo naturalne.

Czyjeś życie nie powstało w wyniku dekretu prawniczego, ale pochodzi z natury (każdy człowiek się urodził, a nie jest wynikiem [„produktem”] prawa). Prawo, co najwyżej, może tę sytuację opisać, ale to nie prawo stanowione tworzy człowieka, ale natura. Tę sytuację, zatem, należy nazwać zgodnie z prawdą: przy poczęciu i urodzeniu dziecka mamy do czynienia z pierwotnym prawem naturalnym, z prawem każdego człowieka do życia, a z prawem stanowionym (łac. *lex*) – jedynie wtórnie, o ile nie sprzeciwia się ono prawu naturalnemu (łac. *ius*). W racjonalny sposób nie da się temu zaprzeczyć. Prawo naturalne istnieje, a prawo stanowione jest wtórne wobec prawa naturalnego, a nie na odwrót. Należy zachować tu elementarną logikę rozumowania.

W tym kontekście oficjalna lista szpitali w Polsce przeprowadzających tzw. „zabiegi aborcji”, jak odczytuję intencje wnioskodawców (pomysłodawców), ma służyć przejrzystości sfery publicznej i jasnemu pokazaniu, które szpitale respektują prawo naturalne (*ius*) do bezwzględnej ochrony życia dziecka, a które – nie (jakkolwiek formalnie owe szpitale mogą wpisywać się w prawo stanowione – *lex*). Zabicie dziecka wszak nie jest żadną jego „ochroną”, ani tym bardziej „leczeniem”. Śmierć nie należy wszak do metod „lecniczych”, to jasne. Twierdzenia przeciwne tym dwom ostatnim zdaniom są bezrozumne.

W przypadku ujawniania listy owych szpitali – nie chodzi tu wcale o rzecz niemożliwą do spełnienia. Zbiorczy wykaz takich szpitali, dostępny w Internecie – to jest sprawa prosta technicznie (informatycznie) oraz organizacyjnie (zebranie informacji od szpitali).

Taka lista ma służyć wszystkim obywatelom państwa dla dobra publicznego. Wszyscy obywatele wszak mają prawo to wiedzieć. Nie ma tu jakichkolwiek racjonalnych argumentów, aby utrzymywać w tajemnicy taką listę i to nie tylko ze względu na to, że idą na to nasze podatki lub inne opłaty w formie pośredniej lub bezpośredniej.

Rodzice wybierający szpital do porodu rzeczywiście, być może, nie zawsze zwracają uwagę na problem, że w tym samym szpitalu nie tylko przyjmuje swoje dzieci na świat, ale się je także uśmierca. Dzieje się tak, dlatego że nie wiedzą o tym, bo ich nikt nie poinformował. Mamy wszyscy prawo do informacji na temat działań w sferze publicznej, a działania szpitali należą do sfery publicznej, niezależnie od tego, czy są to szpitale państwowe, samorządowe czy prywatne, one wszystkie są publicznie dostępne i dlatego należą do sfery publicznej, a nie prywatnej. Ochrona tzw. dobrego imienia nie dotyczy instytucji, ale osób prywatnych, zatem argumenty o nieupublicznianiu takowej listy szpitali, bo jakoby rzekomo stanowi to naruszenie „dobrego imienia” szpitala – nie mają jakichkolwiek podstaw rozumnych. Sam fakt chęci ukrywania na *forum publicum* przez szpital tego procederu uśmiercania dzieci nienarodzonych świadczy o tym, że decydenci szpitala mają świadomość, iż zabijanie dzieci jest złem i nie przynosi szpitalowi chluby. Szpital, który jest mordownią, nie przyciągnie wszak pacjentów wątpliwą „reklamą” dokonywania na jego terenie morderstwa („legalnego”, czyli zgodnego z „*lex*”, ale niezgodnego z *ius*).

Przysięga Hipokratesa stanowi jasno, że lekarz nie uśmierci dziecka w łonie matki pod jakimkolwiek pozorem, tzn., że nigdy nie będzie mordercą.

Gdyby rodzice mieli dostęp do publicznej listy szpitali uśmiercających dzieci w łonach matek, to wtedy dokonywaliby świadomego wyboru miejsca porodu. Jeśli mają do wyboru szpital „pro-aborcyjny” i szpital „pro-life” w jednym mieście, to z pewnością szpital „pro-life”, w którym nie dokonuje się uśmiercania dzieci w łonach matek, będzie chętniej wybierany, potrzeba tylko rzetelnej informacji publicznej i o tę informację publiczną toczy się obecnie moralnie słuszna walka.

W świetle polskiego prawa zabicie dziecka w łonie matki w trzech przypadkach jest „legalne” (jeśli dziecko poczęło się w wyniku czynu zabronionego, jeśli ma wady rozwojowe, jeśli zagraża zdrowiu lub życiu matki). W praktyce na kilkaset zabójstw dzieci w łonach matek w Polsce każdego roku, prawie wszystkie (przygniatająca większość) to zabójstwa dzieci chorych, z jakąś wadą genetyczną (głównie z zespołem Downa). Istnieje na ten temat osobna literatura przedmiotu, informacja jest dostępna publicznie w Internecie.

Należy zaznaczyć tę prawdę elementarną, że dzieci chore należy leczyć, a nie zabijać, tj. dzieci z wadą genetyczną należy objąć opieką medyczną, a nie zabijać, nawet jeśli są one dopiero w łonach matek. Dzieci te nie są niczemu winne, a wydaje się na nie zaocznie wyrok śmierci.

Dzieci, które poczęły się w wyniku czynu zabronionego, także nie są niczemu winne, a tymczasem mają być karane karą śmierci i to bez procesu sądowego. Podobnie dzieci, które, będąc w łonie, jakoby „zagrażają” życiu matki. Niewinne dzieci są poddawane karze śmierci – to uwłacza nie tylko godności ludzkiej, ale i rozumowi (zdrowemu rozsądkowi).

Dlatego każda zdrowo myśląca matka nie uśmierci własnego dziecka, nawet jeśli jest ono chore lub powstało w wyniku zaistnienia czynu zabronionego. A nawet jeśli powstałyby przesłanki „zdrowotne” dla matki (*casus* Gianna Beretta Molla), to także niejedna matka poświęci własne życie, aby żyło dziecko. Owe przyczyny „zdrowotne” po stronie matki zwykle po bliższym zbadaniu okazują się nieistotne i dzieci rodzą się zdrowe i żywe, a matka także pozostaje żywa i zdrowa.

Zawsze, w każdym przypadku dziecko można urodzić. W skrajnym przypadku można oddać do adopcji lub sierocińca lub jeszcze lepiej – do rodziny zastępczej. Dzieci (chore lub powstałe poprzez czyn zabroniony prawnie) można wszak urodzić a potem oddać w opiekę komuś innemu, jeśli samemu nie jest się w stanie nimi opiekować (z różnych względów), ale nie wolno zabijać tych dzieci. Rodzice wiedzą, czym jest życie, bo je przekazują, mają, zatem, świadomość konieczności ochrony owego życia. Bardziej świadomi rodzice nie chcą wspierać miejsc, w którym owo życie nie jest chronione. Dlatego lista szpitali dokonujących zabójstwa dzieci jest niezbędna, aby było jasne, gdzie jest urzeczywistniana „cywilizacja śmierci”.

Zachodzi hipotetycznie pytanie skrajne: może się okazać, że właściwie w każdym szpitalu doszło już do takiego uśmiercenia i co wtedy? Przypominam, że szpitale pro-life to nie tylko szpitale prowadzone przez Kościół Katolicki (np. przez bonifratrów), ale także szpitale prowadzone przez inne podmioty. Jeśli lista szpitali-mordowni powstanie, to wtedy przekonamy się, ile ich jest i gdzie. W obecnej sytuacji – dopóki nie ma listy szpitali – dyskusja jest bezprzedmiotowa. Należy jednak mieć nadzieję, że silny ruch pro-life spowoduje wycofanie się dla dobra publicznego wielu szpitali z procederu mordowania dzieci w łonach matek. Państwo, jako instrument w ręku narodu (czyli tu: nas wszystkich - Polaków) ma stworzyć system skutecznego leczenia i opieki nad wszystkimi dziećmi, także niepełnosprawnymi, a nie kontynuować zbrodniczego procederu likwidowania „niepełnowartościowego życia”, „życia o niepełnej jakości”. Polska nigdy nie powinna brać przykładu z hitlerowskich Niemiec i leninowsko-stalinowskiej Rosji. Powinniśmy w Polsce odejść od mordowania dzieci nienarodzonych pod jakimkolwiek pretekstem. Lista szpitali może służyć zwiększeniu świadomości Polek i Polaków w zakresie ochrony życia. Taki jest jej wychowawczy cel, jak rozumiem.

**Dr Marek Mariusz Tytko, UJ**

-----  
Postprint autorski (z poprawionymi błędami literowymi oraz interpunkcyjnymi tekstu).

Autor: Marek Mariusz Tytko, *Dr Tytko dla Fronda.pl: Lewicowi aktywiści dostają gęziej skórki na słowo „sumienie”*, opublikowano: 28.03.2014 r., strona internetowa Fronda.pl ; źródło: <https://www.frona.pl/a/dr-tytko-dla-frondapl-o-liscie-szpitali-zabijajacych-dzieci,35901.html> [dostęp: 24.10.2019 r.].